
Ryngraf.

Przegląd Pruszkowski nr 2, 63

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryngraf

Gdy przyjdzie rozkaz - Boże kochany,
Zdejmę zczerniałą ryngraf ze ściany,
Przeżegnam progi, jak przed podróżą,
Na dym popatrzę - co dymy wróżą,
A zaraz potem na serce złożę
Oksydowaną twarz Matki Bożej.

W dłoni karabin, w pasie granaty
I dobre słowo z rodzinnej chaty.
A potem naprzód, a potem w drogę,
W tętniące pola, w krwawą pozołę.
I pójdę borem i pójdę lasem
Z płomieniem w oczach, z bronią za pasem.
Siłą się wedrę na śmierci szaniec
I tańczyć będę śmiertelny taniec,
Aż słońce w grozie przymknie swe oczy
I za zasłonę nocy się stoczy.

Gdy przyjdzie rozkaz - Boże mój drogi,
Chętnie porzucę rodzinne progi
I za te progi, za dym z tej chaty,
Będę się krwawił jak dziad przed laty.
A z taką siłą za broń uchwycę,
Że nią wyznaczę Polski granice.
W ogniu i dymie, jak dziad przed laty
Będę miał z sobą ryngraf z mej chaty
I bym ocalał, na sercu złożę
Oksydowaną twarz Matki Bożej.